

Poetyka postpiśmienna

Piotr Gorliński-Kucik

ORCID: 0000-0003-3733-4023

k r y t y k i :

Dukaj Jacek, *Po piśmie*. Kraków:
Wydawnictwo Literackie, 2019.

„Pomiędzy przeżyciem i przeżyciem – maszyna do przeżywania, człowiek”

Jacek Dukaj, *Po piśmie*¹

„Co możesz zrobić – obserwuj zmiany mód [...] Może to tobie pierwszemu dane będzie spotkać Obcych”

Jacek Dukaj, *Czarne oceany*²

Jak czytać *Po piśmie*?

Jacek Dukaj jest przede wszystkim autorem powieści fantastyczno-naukowych, chciałbym zatem zacząć od uwagi na temat tej właśnie konwencji. W *science fiction* jest miejsce na pewną spekulatywność w budowaniu *quasi*-naukowych teorii, na tym przecież polegają jej futurologiczne ambicje. Poza tym oczekiwanie na potwierdzenie przez badaczy pewnych hipotez uniemożliwiałoby SF w ogóle. Przede wszystkim zaś wspomniana spekulatywność odnośnie do odkryć, wynalazków czy teorii objaśniających prawa fizycznej rzeczywistości nie neguje z założenia przewidywanych efektów ich oddziaływania, czyli dalekosiężnych konkluzji. Upraszczając nieco, można powiedzieć, że pisarzom SF zdarza się zmylić drogę, ale i tak dotrzeć do celu. Świetnym przykładem jest klasyczny już *Frankenstein*³ – powieść stawia pytania o możliwości kreacyjne człowieka i jej konsekwencje, zwłaszcza etyczne. To, że następcą *homo sapiens* nie powstanie ze wskrzeszonych zwłok, a będzie raczej efektem bioinżynierii czy digitalizacji ma tu mniejsze znaczenie⁴. Większość pytań postawionych przez Mary Shelley w pierwszej połowie XIX wieku pozostaje aktualna do dziś.

¹ Jacek Dukaj, *Po piśmie* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019), 395. J. Dukaj, *Po piśmie*, Kraków 2019, s. 395. Paginacja w tekście głównym z dopiskiem PP.

² Jacek Dukaj, *Czarne oceany*, II (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2008), 172–73.

³ Mary Wollstonecraft Shelley, *Frankenstein*, tłum. Henryk Goldmann (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1989).

⁴ O najnowszych filmach w konwencji *science fiction*, które przedstawiają kilka różnych dróg stworzenia czy powstania następcy *homo sapiens*, pisałem w: Piotr Gorliński-Kucik, „Między nadzieją a paranoją. O post-człowieku w filmach *science fiction* (na kilku przykładach)”, *Creatio Fantastica*, nr 2 (2018).

Inaczej rzecz ma się z esejem, który bywa oparty na skojarzeniach, nielinearnej, dygresyjnej i subiektywnej narracji, jest refleksyjny i hybrydyczny gatunkowo – tak często realizuje się literacka odmiana tej formy. Mamy też do czynienia z esejem naukowym, który cechuje spójność stylistyczna, wynikanie przyczynowo-skutkowe oraz skrupulatne odnotowywanie źródeł.

Uważam, że można przeczytać *Po piśmie* Jacka Dukaja na dwa sposoby. Pierwszy z nich polegałby na uważnym śledzeniu wywodu autora *Lodu* i poddawaniu krytyce doboru i sposobu użycia źródeł, pewnych generalizacji czy arbitralnego konstruowania niektórych wniosków. Problem w tym, że Dukaj korzysta z tekstów o różnej proveniencji (naukowych, publicystycznych) z bardzo odległych dziedzin (neurologia, filozofia, językoznawstwo). Pisze tak:

Nie odkrywam tu bowiem żadnych nieznanymi wcześniej faktów. Nie przeprowadzałem badań socjologicznych, które miałyby dostarczyć nowych danych. Każdą cegiełkę do tego łuku teorii wykradłem z cudzych architektur myśli. Mój jest tylko sposób, w jakie je organizuję (reorganizuję) (PP, s. 233-234).

Tego rodzaju polemikę podjął Michał Tabaczyński⁵, śledząc w swoim erudycyjnym i bardzo metorycznym tekście braki w metodologii autora *Lodu*: „Dukaj dokonuje wielu spłaszczeń, ale najważniejsze dotyczą dwóch struktur: społecznej i narracyjnej”⁶. Pierwsza rzecz dotyczy przede wszystkim tego, że „U Dukaja literatura doby pisma jest właściwie wyłącznie strukturą fabularną”⁷. Opierając się na Rolandzie Barcie, Jayu Davidzie Bolterze oraz historii literatury, Tabaczyński dowodzi, że myślenie pozalinearne było właściwe pismu jeszcze w czasach jego świetności. Podobnie z absolutyzacją druku – posądza badacz autora *Lodu* o tkwienie w „micie gutenbergiańskim”, który skutki tego wynalazku ujmuje w kategoriach rewolucji, a nie ewolucji. Obok zarzutów o uproszczenia i pomijanie pośrednich stadiów ewolucji (na linii oralność – piśmiennictwo – postpismo) pojawiają się też obawy o niedostrzeganie procesów remediacji nowych mediów⁸, zwłaszcza że bezpośredni transfer przeżyć miałby być „rzeczywistym zerwaniem ewolucji piśmienności”⁹. Dukajowy myślnik lepiej zaś, według Tabaczyńskiego, zastąpić habitusem Pierre’a Bourdieu, a to dlatego, że oprócz pisma na nasze uwarunkowanie wpływają: „doświadczenie cielesne, orientacyjne i kinestetyczne, nieuświadomiona symbolika przestrzeni”¹⁰ oraz płeć i klasa społeczna.

Czytam polemikę Tabaczyńskiego i z niektórymi argumentami się zgadzam, z innymi próbowałbym polemizować. Nie chodzi o to, że cała literatura jest narracyjna, ale o to, że linearna (o) powieść najmocniej (i najszerzej) oddziaływała, a do swojego wyczerpania sama się przysłużyła (co autor *Lodu* mówi wprost). Nie można powiedzieć, że Dukaj nie dostrzega zjawiska remediacji, podczas gdy jest autorem *Starości aksolota* i zwraca uwagę na przejściowość obecnego etapu: seriale Netflix’a zatopione są w porządku pisma, ale mediują w stronę modułów przeżyć,

⁵ Michał Tabaczyński, „Po huku, po szumie, po piśmie”, *Dwutygodnik.com*, udostępniono 23 październik 2019, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/8315-po-huku-po-szumie-po-pismie.html>.

⁶ Tabaczyński.

⁷ Tabaczyński.

⁸ Mirosław Filiciak i Alek Tarkowski, „ALFABET NOWEJ KULTURY: R jak Remediacja”, *Dwutygodnik.com*, udostępniono 23 październik 2019, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/701-alfabet-nowej-kultury-r-jak-remediacja.html>. Chodzi tu o proces wzajemnego wpływu i oddziaływania starych i nowych mediów (telewizja wpłynęła na Internet, który teraz wymusza na telewizji upodobnienie się do Internetu) oraz ich odbiorców.

⁹ Tabaczyński, „Po huku, po szumie, po piśmie”.

¹⁰ Tabaczyński.

z czego wynika, że do czynienia mamy z ewolucją, a nie rewolucją. Koncept „myślunku pisma” podkreśla, że społeczne uwarunkowania habitusu zatopione są w piśmie jako narzędziu władzy, bo przez pismo były kształtowane. Literackość, metafory, poetyckość języka, kreatywne słowotwórstwo mają tu pewną wartość naddaną. Dukaj nie proponuje czytelnikom naukowej rozprawy, siłą rzeczy zamkniętej w obrębie określonej metodologii. Ta misterna konstrukcja jest z założenia spekulatywna i w tym drzemie jej urok, a przede wszystkim – potencjał. To tekst pisarza-futurologa, i tak – jak sądzę – należy go czytać. Tak jak czyta się eseje Stanisława Lema¹¹.

Dlatego zwracam się w stronę drugiego sposobu czytania *Po piśmie*: jak eseju literackiego, względnie nawet literatury, i to – w pewnych miejscach – w konwencji *science fiction* (wróć do tego na końcu). Większą uwagę chcę poświęcić rekonstrukcji toku myślowego, ten bowiem wydaje się wcale słuszny. Dukaj chciał coś – mówiąc językiem Gombrowicza – „wyjęzyczyć”, ale nie potrafił tego zrobić w prozie (stąd, jak rozumiem, porażka w tworzeniu *Rekursji*), spróbował zatem w *Po piśmie*, które jest, jak sam przyznaje, „*jam session* skojarzeń i hipotez” (PP, s. 232). Niektóre elementy swoich wcześniejszych powieści traktuje jako oznaki kształtującej się koncepcji¹².

Wyjęzyczenie idei (Dukaj wobec siebie)

Chociaż wiele z wcześniejszych utworów autora *Lodu* można *post factum* odczytać w kontekście postpiśmienności (Dukaj sam to sugeruje), to mniej więcej od roku 2012 pewne idee pojawiają się w jego tekstach literackich bardzo wyraźnie. *Portret nietoty*¹³ to opowieść o świecie, w którym ludzie władają szóstym zmysłem. Bohaterką opowiadania jest Laura, tego akurat zmysłu, wskutek wrodzonego kalectwa, pozbawiona: „diagnozy tetologów od początku brzmiały jak wyrok: całkowity brak nerwów tuchowych, neuropatia tetyczna”¹⁴. Co znaczy otuchować, stuchować, pachować, wytuszczyć? Tyle, co dla niewidomego czerwony, dla głuchego – Fis-dur. Dziewczyna podejmuje nieustanny wysiłek translacji oparty na zmysłowych skojarzeniach: „Tak zaczęła się życiowa misja Laury, wyzwanie niemożliwe, jej *quest* donkiszotowy i katabaza sensualna: przetłumaczyć świat tuchujących na świat nietoty”¹⁵. Obraz świata zbudowany na fikcyjnym zmyśle oddano za pomocą neologizmów oraz synestezji:

Nazajutrz obudziła się z już z pewnością przeciwną: niebo było zimnobłękitne, powietrze kieliszkowe, przez uchylony świetlik poddasza trylowały październikowe cherubiny miasta, pachniało mokrymi parasolami i wichrowym wrzosem¹⁶.

Partnerem Laury jest Gustaw Rak-Raczyński, wybitny artysta realizujący się w komcharstwie, które odbiera się właśnie za pomocą nerwów tuchowych. Jego wielkim projektem jest „arche-

¹¹Zob. Stanisław Lem, *Summa technologiae*, IV (Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1984). Lem nie zawsze był w stanie przewidzieć pośrednie stadia ewolucji pewnych technologii i czasem się mylił. Jego eseje są też interdyscyplinarne i zdarzają się w nich uogólnienia i uproszczenia – a jednak prognozy autora *Solaris* okazywały się ostatecznie względnie trafne.

¹²W przypisach przywołuję najważniejsze odwołania do powieści Dukaja. O twórczości autora *Lodu* pisałem szerzej w: Piotr Gorliński-Kucik, *TechGnoza, uchronia, science fiction: proza Jacka Dukaja* (Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2017).

¹³Jacek Dukaj, „Portret nietoty”, w *Zachcianki: dziesięć zmysłowych opowieści*; Chutnik, Dębski, Dukaj, Gretkowska, Kofta, Kuczok, Miłoszewski, Plebanek, Tulli, Twardoch, red. Beata Kołodziejska (Warszawa: Świat Książki, 2012).

¹⁴Dukaj, 91.

¹⁵Dukaj, 69.

¹⁶Dukaj, 62.

ologia ducha”, polegająca na tłumaczeniu tuchowania ludzi z innych epok. Ostatecznie Laura kończy jako element jego artystycznej instalacji.

O *Starości aksolotla*¹⁷ pisałem już na łamach „Forum Poetyki”¹⁸. Oprócz metafory kondycji człowieka w perspektywie transhumanizmu jako niedojrzałej formy larwalnej gatunku, który jednak, dzięki impulsowi „z zewnątrz” cywilizacji, może się rozmnażać, ważna jest także forma książki. Wydana w formacie digitalnym próbuje testować poetykę powieści e-bookowej dzięki hiperłączom, przypisom oraz różnego rodzaju grafikom¹⁹ i wychodzi w stronę komunikacji multimedialnej. Wysnułem z tego wniosek, że literatura poradzi sobie bez formy papierowej książki, przesiadając się na inne nośniki (podobnie jak człowiek przesiądzie się ze swojej „naturalnej” formy organicznej na inne). Dziś, *Po piśmie*, należałoby dodać, że literatura poradzi sobie jeszcze przez jakiś czas, a tym, co przetrwa, będzie instynkt dzielenia się przeżyciami (okresowo przyjmujący formę literatury piśmiennej).

Kolejny eksperyment to spolszczenie *Serca ciemności*²⁰. Była to próba oddania w polszczyźnie XXI wieku eksperymentu Josepha Conrada, który próbował „low-techowego” transferu przeżyć²¹. Istota tego zabiegu polegała na założeniu pisarza, że „Wielka sztuka przemawia przede wszystkim do zmysłów”, a pisarz powinien „słowem pisany sprawić, byś USŁYSZAŁ, byś PO-CZUŁ, a nade wszystko – ZOBACZYŁ”²². Dlatego też oceniać tego tłumaczenia nie można względem standardowych kategorii translatoryki, to przekład ekstremalnie oswajający, bo biorący pod uwagę przeformatowanie umysłów czytelników. Na ile lepiej wczuł się czytelnik w narratora, który wczuł się w Marlowe’a, który wczuł się w Kurtza w spolszczeniu Dukaja, niż w poprzednich tłumaczeniach? Różnice najlepiej dostrzec, śledząc konkretne frazy w oryginale²³, tłumaczeniu Magdy Heydel²⁴ oraz spolszczeniu autora *Lodu*²⁵.

¹⁷Jacek Dukaj, *Starość Aksolotla* (Allegro, 2015).

¹⁸Piotr Gorliński-Kucik, „Przeprowadzka literatury”, *Forum Poetyki*, nr 5 (jesień 2016): 44–55, <http://fp.amu.edu.pl/przeprowadzka-literatury/>.

¹⁹W pewnym sensie podobny trend zarysował się już w: Jacek Dukaj, *Wroniec* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009).

²⁰Joseph Conrad, *Serce ciemności = Heart of darkness*, tłum. Jacek Dukaj (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2017). Tekst powstał w roku 2015, ale fascynację powieścią Conrada dostrzec można było już w opowiadaniu *Serce mroku* z roku 1998. Zob. Jacek Dukaj, „Serce mroku”, w *Król Bólu* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010).

²¹O metodzie deprawacji sensorycznej stosowanej przez Conrada w celu zbudowania empatii, a następnie wżycia się w drugiego (niekoniecznie istniejącego!) Zob. Dukaj, *Po piśmie*, 159–62. Tak odczytane *Heart of Darkness* staje się ważnym ogniwem całej koncepcji Dukaja.

²²Conrad, *Serce ciemności = Heart of darkness*, 5. (przedmowa Conrada do *Murzyna z załogi „Narcyza”*: Por. Dukaj, *Po piśmie*, 155.).

²³Pierwszy opis Marlowe’a buduje Conrad tak: „Marlow sat cross-legged right aft, leaning against the mizzenmast. He had sunken cheeks, a yellow complexion, a straight back, an ascetic aspect, and, with his arms dropped, the palms of hands outwards, resembled an idol. [...] «Mind», he began again, lifting one arm from the elbow, the palm of the hand outwards, so that, with his legs folded before him, he had the pose of a Buddha preaching in European clothes and without a lotus-flower”. Joseph Conrad, „Heart of Darkness”, udostępniono 23 październik 2019, <http://www.gutenberg.org/cache/epub/526/pg526.txt>.

²⁴Ten sam opis tłumacza oddaje tymi słowami: „Marlow siedział po turecku z prawej strony rufy, oparty o maszt. Policzki miał zapadłe, żółtawą cerę, proste plecy; sprawiał wrażenie ascety, a siedząc tak z opuszczonymi ramionami i otwartymi dłońmi, wyglądał niczym bożek (...) – A jednak – podjął po chwili, unosząc ku nam zgiętą w łokciu rękę z otwartą dłonią: siedział ze skrzyżowanymi nogami, wyglądał niczym nauczający Budda, w europejskim stroju i bez kwiatu lotosu – a jednak nikt z nas nie miałby dokładnie takich samych odczuć jak on”. Joseph Conrad, *Jądro ciemności*, tłum. Magdalena Heydel (Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2011), 8, 11.

²⁵A w spolszczeniu Dukaja fragment ten wygląda tak: „Z prawej strony rufy, oparty o maszt, siedzi Marlow: zapadłe policzki, poślizgnięta cera, ręce wzdłuż ciała, otwarte dłonie – asceta, bożek, Budda [...] A Marlow – skrzyżowane nogi, jednak ręka otwarta dłonią do góry, ubiór Europejczyka, ale to Budda, Budda minus kwiat lotosu”. Conrad, *Serce ciemności = Heart of darkness*, 7, 9.

W opowiadaniu *Vtrko*²⁶ Daniel Massny podróżuje do fikcyjnej, postradzieckiej Republiki Trskiej, aby dowiedzieć się, że jest jednym z licznych, nieślubnych dzieci byłego dyktatora Milovioia Strkovskiego. Poza kilkoma fragmentami, w których Dukaj próbuje stylistycznych eksperymentów jeszcze-piśmiennego przekazywania przeżyć, interesujące są fragmenty dotyczące polityki, która dzieje się niejako poza politykami i za pośrednictwem nowych mediów:

[...] to dziennikarze i macherzy kultury są prawdziwymi politykami XXI wieku; posłowie i ministrowie jedynie przekuwają na ustawy i zarządzenia oczywistości przewalczone już wcześniej w umysłach wyborców. – Następny Stalin Hitler Strkovski wyjdzie na świat z serialu Netfixa²⁷.

To świat, w którym *big data* wiedzą o człowieku więcej niż on sam. Kiedy Massny cierpiał na depresję i myśli samobójcze:

Nawet Google podsuwało mu podpowiedzi wyszukiwać technik eutanazji. Ty może nie odwiedzasz tych ciemnych piwnic jaźni, ale Amazony i Facebooki mają już ich detaliczne mapy²⁸.

Najciekawszym bodaj tekstem literackim, w którym próbuje Dukaj oddać zarówno koncepcje transferu przeżyć, jak i upodmiotowionego narzędzia, jest *Imperium chmur*²⁹. Nakreślona z rozmachem historia alternatywna oparta jest na fantastycznym koncepcie profesora Geista z *Lalki* Bolesława Prusa³⁰ – metalu lżejszym od powietrza. Dysponentami wiedzy są Stanisław Wokulski i Julian Ochocki, pochodzący z Kraju, Który Nie Istnieje (Polska). Przekazują Cesarstwu Nihonu³¹ (Japonia) patent na Żelazo Ducha, aby kiedy rozpęta się wojna, wykroić z Imperium Rosyjskiego terytorium dla Polski. Nihon (w tej rzeczywistości względnie demokratyzowany) buduje Okręty Żelaza Ducha, a następnie swoją militarną potęgę i staje się imperium. W Europie powstaje Rzeczpospolita Polska, której pozycja opiera się na technologii lekkiego metalu³², a jej prezydentem, do czasu zamachu, jest Wokulski³³.

Najważniejszy jednak w *Imperium chmur* jest „bezosobowy przepływ wiedzy”. Kiyoko, współpracująca z Ochockim, kaligrafuje znaki kanji, ale te są zbyt powolne do zapisywania mowy, zaczyna więc używać soki³⁴, graficznego systemu bliskiego malarstwu. Następnie przepisuje soki na kanji, i choć brzmienie się zgadza, znaczenie dwóch zapisów znacznie się między sobą różni. Dziewczyna nie wie, skąd się bierze różnica, podobnie jak Ochocki: „Nie potrafię wykazać krok

²⁶Jacek Dukaj, „Vtrko”, w *Ojciec: Opowiadania*, przez Jacek Dukaj i in. (Warszawa: Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o., 2017).

²⁷Dukaj, 264.

²⁸Dukaj, 247.

²⁹Jacek Dukaj, „Imperium chmur”, w *Inne światy: antologia inspirowana pracami Jakuba Różalskiego*, przez Jacek Dukaj i in. (Kraków: Wydawnictwo SQN, 2018).

³⁰Zob. fragment rozdziału *Widziadło*: Bolesław Prus, *Lalka*, red. Józef Bachórz, t. II, BN, I (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991), 134–47.

³¹Jego mieszkańcy coraz mocniej z biegiem czasu przejmują formy zachowań „barbarzyńców” z Europy.

³²Dukaj, „Imperium chmur”, 591.

³³W konflikcie swoją rolę odgrywają idee niepodległościowe Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego (specyficznym spersonifikowane w postaciach braci Ezawa i Jakuba Ochockich). Dmowski w porozumieniu z Wokulskim miał bardziej skupić się na gromadzeniu kapitału i szachować Rosję „możliwością powstania”, Piłsudski miał stawiać na czyn zbrojny, co ostatecznie się urzeczywistniło i w efekcie sprawdziło. Dukaj, 531.

³⁴Dukaj, 429–31.. O postpiśmienności w cywilizacji chińskiej zob. Dukaj, *Po piśmie*, 249–52.

po kroku, myśl po myśli, dlaczego działa. Ale – działa. Widzimy, że działa”³⁵. Japończycy próbują złamać tajemnicę Polaków, ale Kiyoko jest bezradna: „Myśl nie potrzebuje myślącego [...] Potrzebuje ręki i pióra”³⁶. Ostatecznie przecież „Nie musimy rozumieć drogi prowadzącej do tej wiedzy, żeby uczynić z wiedzy użytek”³⁷. Chociaż metal lżejszy od powietrza wygenerował postęp technologiczny i w efekcie zmienił oblicze świata, a wiedzę o nim wykładano na uniwersytetach, to – jeśli dobrze rozumiem – nie pojęto, jak odkryto sposób jego uzyskania³⁸. *Imperium chmur* to opowieść o subtelnościach pisma i o tym, że podczas tłumaczenia jednego systemu na drugi rodzi się nieświadomy dla człowieka naddatek. Ten naddatek – mówiąc językiem *Po piśmie* – upodmiotawia się i odtąd traktuje człowieka jako narzędzie. „Strzała nie potrzebuje łucznika”³⁹.

Po piśmie

Tytułowy esej poprzedza pięć krótszych, publikowanych już w latach 2013–2017⁴⁰. Zakreślają one szersze kręgi, na których wyrasta postpiśmienność. A zatem podług wektorów (1) transhumanizmu człowiek i jego otoczenie przenoszą się stopniowo ze środowiska materialnego, do niematerialnego⁴¹. Nasze ciała stopniowo się wirtualizują, coraz swobodniej rzeźbimy je podług naszych wyobrażeń. Jako że „granie w grę upodmiotawia zasady tej gry”, możliwe, że to technologia używa nas do swojej ewolucji⁴². Z rozwoju technologicznego wynika postępująca (2) delaboryzacja. Dukaj wierzy w moc gospodarki nadobfitości, która utrzyma rzesze bezrobotnych⁴³. Jeśli praca jest wartością samą w sobie, należy zatem stworzyć protezę tej wartości. „Rozrywka staje się naszą pracą; rozrywka – sensem życia” (PP, s. 76)⁴⁴. Z związku z tym powstają gałęzie przemysłu dostarczające zajęcie w czasie wolnym, a dzięki *big data*⁴⁵

³⁵Dukaj, „Imperium chmur”, 484.

³⁶Dukaj, 507.

³⁷Dukaj, 567.

³⁸Dukaj, 565, 572–73.

³⁹Dukaj, 595.

⁴⁰*Trzecia Wojna Światowa Ciała z Umysłem* w miesięczniku „Znak” (2013), *Szczęśliwi uprawiacze nudy* w „Przeglądzie Politycznym” (2019), *Do kresu nadziei* było pierwotnie wykładem wygłoszonym w cyklu TeKa Refleksji (2016), *Sztuka w czasach sztucznej inteligencji* to także wykład dla Forum Przyszłości Kultury, opublikowany następnie w „Gazecie Wyborczej” (2017), natomiast *Żyj mnie* ukazało się w brytyjskiej antologii *Conradology* oraz w „Książkach” (2017); zob. PP, s. 399–400.

⁴¹„Pierwsza Wojna Światowa Ciała z Umysłem była wojną religii. Druga Wojna Światowa Ciała z Umysłem była wojną filozofii. Trzecia Wojna Światowa Ciała z Umysłem jest wojną technologii” (Dukaj, *Po piśmie*, 27.).

⁴²Ten problem zarysowuje Dukaj już w *Czarnych oceanach*, kiedy mowa o „metaksokracji”. zob. Dukaj, *Czarne oceany*; Dukaj, *Po piśmie*, 10. Transhumanizm jest tematem w zasadzie większości tekstów prozatorskich Dukaja. O najbardziej zaawansowanym etapie rozwoju cywilizacji zob. Jacek Dukaj, „Aguerre w świecie”, w *Król Bólu* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010); oraz Jacek Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonałość: pierwsza tercja progresu* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009).

⁴³W najbardziej obrazowy sposób ukazał to Dukaj w *Cruxie*. W Polsce roku 2054 bezrobotne i żyjące w biedzie warstwy społeczeństwa buntują się przeciwko salariatowi, który je – dzięki postępowi wydajności pracy oraz programom socjalnym – *de facto* utrzymuje. Zob. Jacek Dukaj, „Crux”, w *Król Bólu* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010).

⁴⁴W *Linii oporu* bohaterowie tkwią w takim właśnie stanie, zwanym tu *nolensum* – niewielki czas pracy pozwala zarobić fundusze, wystarczające na stosunkowo długi czas życia bez pracy. Rozrywki pozbawionym celu ludziom dostarczają „plaje” i „szlaje”. Funkcjonują też w „konstelacjach znajomych”, a ich relacje z ludźmi przypominają relacje pomiędzy użytkownikami mediów społecznościowych. Zob. Jacek Dukaj, „Linia oporu”, w *Król Bólu* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010).

⁴⁵*Big data* to ogromny zbiór danych różnej proweniencji. W tym kontekście mowa o danych zbieranych głównie za pośrednictwem Internetu, a dotyczących jego użytkowników. Portale społecznościowe (np. Facebook i cały ekosystem Google) nieustannie analizują, co, kiedy i jak klikamy, które treści interesują nas bardziej, gdzie i kiedy bywamy (GPS), a także wiele więcej.

algorytmy zaproponują odbiorcy teksty kultury coraz lepiej dopasowane pod jego osobiste, nieświadomione preferencje. Powstanie inżyniera zajętości i wartości (PP, s. 78-80).

Technologia (3) likwiduje niespełnienie (nadzieję⁴⁶), zasypując przestrzeń pomiędzy „chcę” a „mam”. YouTube, Netflix czy Amazon proponują nam kolejny tekst kultury, o którego istnieniu nie mieliśmy nawet pojęcia. „«Wiedza o człowieku jest poza człowiekiem» – takie *credo* ukułem dla epoki pohumanistycznej” (PP, s. 100) – pisze Dukaj. W erze digitalnej wszystko podlega cyfryzacji, jest (4) nieaurystyczne (to odwołanie do koncepcji Waltera Benjamina). Nasza sztuka to sztuka życia, *lifestyle*; żyjemy razem w mediach społecznościowych. Wnet sztukę tworzyć będzie sztuczna inteligencja, a zatem „[...] to sam Logos [...] determinuje kształt człowieczeństwa nieauratycznego. Technologia jest twórcą wartości” (PP, s. 141). To odpodmiotowanie człowieka nie oznacza wszak dehumanizacji. Mamy do czynienia z następującymi po sobie (5) metodami transferów przeżyć: słowa → sztuka figuratywna → *augmented reality* → *Mind-machine interface* (PP, s. 153). Transfer przeżyć eliminuje zakodowywanie (przez nadawcę) i odkodowywanie (przez odbiorcę) przeżyć w znakach.

Oto podstawy koncepcji Dukaja. Człowiekiem rządzi instynkt uzewnętrzniania przeżyć, a zatem dzieje człowieka można opowiedzieć jako historię ewolucji metod ich transferu: oralność → piśmienność → bezpośredni transfer. Te trzy porządki generują trzy „myślunki”, style myślenia, *mindstyle*'s (niebędące ani umysłowościami, ani światopoglądami), które z kolei generują trzy odmienne człowieczeństwa, w konsekwencji kształtujące ekonomię, estetykę, etykę czy politykę⁴⁷.

Wróćmy teraz do frazy: „granie upodmiotawia reguły gry”. W ważnych grach, w które zdarzyło się grać człowiekowi przez wieki „zwykliśmy nadawać [...] regułom imiona, stawiać im posągi i ołtarze” (PP, s. 192)⁴⁸. A co, jeśli grając na znakach, posługując się językiem, pomyślimy tę grę odwrotnie: może to język posługuje się nami? Myślę, że dobrym przykładem jest literatura jako system: najbardziej wtajemniczeni, od pisarza, przez krytyka, po badacza, poruszają się w systemie wzajemnych nawiązań do tekstów, konwencji, poetyk. Grają w grę, jaką jest literatura. Albo, jak powiedziała Dukaj, literatura gra nami w swoją grę. „To, co nami się tu posługuje, nie ma intelektu, intencji, woli. Jest; to wszystko, co da się o nim uczciwie powiedzieć” (PP, s. 193)⁴⁹.

⁴⁶Dukaj nagina tu polszczyznę względem innych języków i mówi o „nadziejowaniu” zamiast „posiadaniu nadziei”. Zob. Dukaj, *Po piśmie*, 94 i n.

⁴⁷To, na pewnym poziomie uogólnienia, zbieżne z poglądami McLuhana. Zakłada on, że doświadczenia, postawy umysłowe oraz ekspresja są kształtowane przez media, będące przedłużeniem zmysłów człowieka. W efekcie kształtują zaś media samego człowieka. Jeśli dobrze rozumiem, postpiśmienność nie tylko pogłębi zjawisko „globalnej wioski”, ale też wygeneruje media ekstremalnie gorące, które z człowieka uczynią biernego odbiorcę, pozbawionego konieczności uzupełnienia otrzymywanego przekazu. Zob. Marshall McLuhan, *Wybór tekstów*, red. Eric McLuhan i Frank Zingrone, tłum. Ewa Różalska i Jacek M. Stokłosa (Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2001), 136–258. Już Walter Ong pisał o piśmie jako technologii i opisywał różnice ludzkiej mentalności pod wpływem oralności i pisma (zob. Walter J. Ong, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, tłum. Józef Japola, II popr. (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2011).).

⁴⁸Ruch odpodmiotowania i upodmiotowania próbował Dukaj wyrazić językiem literatury w *Lodzie* (zob. Jacek Dukaj, *Lód* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007).), kiedy Benedykt Gierosławski znajdował się pod władzą konieczności zamrożonych struktur myślowych, zmieniała się językowa konstrukcja wypowiedzi pierwszoosobowego narratora („robiło się”, „szło się”, „zaśmiało się”). Z formą, która determinowała zachowanie, zmagali się bohaterowie *Innych pieśni* (zob. Jacek Dukaj, *Inne pieśni*, II (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009).).

⁴⁹W pewnym sensie podobnym tokiem myślenia, tylko w kontekście języka, posługuje się badacz, na którego Dukaj się powołuje: Daniel Leonard Everett, *Język: narzędzie kultury*, tłum. Zofia Wąchocka i Paweł Paszkowski (Kraków: Copernicus Center Press, 2018).

Myślunek oralny (oparty na redundantnej, totalizującej oraz emfaticznej oralności) został wyparty przez myślunek pisma, kiedy kultura agrarna i organizmy miejskie wygenerowały ekonomiczną nadwyżkę, którą należało zarządzać (a wpięrow „zapamiętać”). W jego porządku nauczyliśmy się dedukcji, myślenia symbolami i ideami, a także abstrakcjami i konstruktami analitycznymi, oraz strukturalnej empatii (pismo stworzyło człowieczeństwo myślunku pisma). Obie te formacje są do siebie o tyle podobne, że używają symbolicznego kodowania przeżyć.

Na kolejnym etapie pominiemy kodowanie i skupimy się na samych przeżyciach. Przesiadamy się na technologię bardziej efektywną w przekazywaniu przeżyć – transferować będziemy bowiem nie znaki przeżyć, a same przeżycia. Innymi słowy: instynkt uzewnętrznienia przeżyć chce pozbyć się wysiłku kodowania i odkodowywania (PP, s. 266). Bezpośredni transfer zastąpi naturalne środowisko bodźców (PP, s. 272), a ich nośnikami staną się *Virtual Reality* oraz *Augmented Reality*, by w końcu podawać je bezpośrednio do mózgow przeżywaczy bez udziału zmysłów⁵⁰ (jeśli dobrze rozumiem, byłoby to spełnienie utopii niezapomnianego poznania).

Człowieka oralnego charakteryzowało myślenie czasownikowe, piśmienne – rzeczownikowe, postpiśmienne będzie charakteryzować myślenie przymiotnikowe (PP, s. 210), najważniejsza bowiem będzie jakość transferowanych przeżyć, których źródło znajdzie się poza osobistą weryfikacją. A zatem kultura transferu bezpośredniego przekracza granice fikcji i realu, sytuuje się poza opozycją *fiction* i *non-fiction*, przeżyciom nadając jakość prawdy.

Czy da się jeszcze obronić ustępujący myślunek? Dukaj pisze: „Człowiek wychowany w piśmie właściwie nie może myśleć o postpiśmienności inaczej jak o nowym barbarzyństwie i upadku kultury pisma” (PP, s. 187), bo na wychowanych w kulturze pisma działają ustalone dawno „hierarchie prestiżu”. Choć w krajach najbardziej rozwiniętego bezpośredniego transferu przeżyć IQ spada z dekad na dekadę, to sam wskaźnik zanurzony jest w logice pisma, i wnet pojawi się inny wyznacznik określający sprawność. „Zazwyczaj widzi się w tych zmianach zmiany na gorsze. Ich istotę stanowią tymczasem przewroty samych wartości, wedle których mierzymy gorszość i lepszosc” (PP, s. 265).

Dziś czytamy coraz mniej, bo lektura zabiera nam zbyt dużo czasu⁵¹, a czytanie nie jest nam potrzebne, aby funkcjonować w społeczeństwie, odnieść w nim zawodowy i ekonomiczny sukces (nie gwarantuje już efektywnego przyrostu wiedzy) czy nawet być częścią wspólnoty. Ostatnią przewagą pisma jest jego zdolność do formatowania mózgu ku długotrwałemu wysiłkowi skupiania uwagi na jednej czynności. Choć liczba tekstów, także pisanych, rośnie, to przewagę zyskuje postpiśmienny format książki, a bibliofilstwo przeżywa niszową eksplozję⁵². Przekaz

⁵⁰„Ale już dziś praktycy mass mediów składają deklaracje rychłego ziszczenia technologii transferu przeżyć w wersji krańcowej, pomijającej bodźce zmysłowe: przeżycie wędrowałoby po mózgow bez żadnych pośredników” (Dukaj, *Po piśmie*, 277.).

⁵¹Por. Jacek Dukaj, „Za długie, nie przeczytam...”, *Tygodnik Powszechny*, udostępniono 23 października 2019, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/za-dlugie-nie-przeczytam-142865>. Zob. też: Jacek Dukaj, „Lament miłośnika cegieł”, *Gazeta Wyborcza*, 12 listopada 2015; por. Dukaj, *Po piśmie*, 10.

⁵²Swoją drogą warto odnotować ciekawe przeformułowanie sposobów mówienia o literaturze. Obok krytyki literackiej mamy do czynienia z licznymi wypowiedziami o książkach (notki, streszczenia, omówienia), które wypełniają internetowe blogi. Jednak coraz częściej napotykamy specyficzną formę niszowego bibliofilstwa, które skupia się już nie na tekście, ale na samej książce. Prym wiedzie w tym trendzie Instagram, na którym powstają profile pełne barwnych zdjęć skupiających się tylko na książkach. Aby zdać sobie sprawę ze skali zjawiska, wystarczy przeszukać portal za pomocą hasztagu #bookstagram.

audiowizualny (wywiad, wykład, podcast, audiobook) zyskuje przewagę, nie tylko dlatego, że nacisk na niego kładą podmioty produkujące rozrywkę (stanowi on obecnie najlepszy sposób opowiadania, niemal przyległy do życia). Dominuje także w dyskursie prasowym, eseistycznym, edukacji szkolnej i dydaktyce akademickiej, głównie poprzez prezentacje multimedialne.

Jeśli Dukaj ma rację, oto nadchodzi stopniowy koniec literatury. Jej „resztką”, poza transferowaniem przeżyć, jest sam człowiek, a jej domeną pozostanie funkcja sprawcza, sposób ujmowania idei, formalizm języka, możliwość kreślenia „krajobrazów ducha”. Pocieszenie człowiek pisma znajduje w tym, że to prawdopodobnie on będzie inżynierem bezpośredniego transferu przeżyć (chyba że technologia osiągnie autonomię) albo nastąpi wymiana cykli (piśmienność – postpiśmienność – piśmienność).

Trzecie człowieczeństwo. Poetyka myślunku postpisma

W nowej erze czeka nas postreligijność oparta na duchowości (*spirituality*), filozofia obuduje swoim dyskursem empatyzowanie oraz myślenie pozapodmiotowe, a jej głównym modelem będzie „sztuka bycia”, w życiu społecznym nadejdzie byt „jakikolwiek”⁵³. W ekonomii pieniądź już staje się pustym znakiem, a przedmiot transakcji jest coraz bardziej zwirtualizowany⁵⁴. Polityka będzie polityką jednostkową, bowiem w zindywidualizowanym świecie niemożliwe będzie zredukowanie kombinacji przeżyć do prostych składowych: „[...] nie mamy społeczeństwa [...] Są tylko miliardy tożsamości [...] [więc gramy – przyp. P.G.K.] transferami tych tożsamości” (PP, s. 353). Możemy ponadto żyć każdego i każdą narrację, w którą się „wfkicjonujemy” (żyjemy w postfikcji, zatem postprawda i *fake newsy* nie powinny nas ekscytować). Demokracja zamieni się w patokrację opartą na roli czwartej władzy – symbolicznej (władza także znajduje się poza człowiekiem).

Człowiek postpisma będzie biologiczną maszyną do przeżywania, odpodmiotowiony przez nieskończoną rekursywność (PP, s. 384-386). Skoro tożsamość (jestem tym, co przeżyłem) jest transferowalna (streamujemy przeżycia i emocje), to dryfujemy rzekami przeżyć, w których wszyscy żyją wszystkich: „Oto koło hermeneutyczne Facebooka: John żyje Franka, który żyje Pierre’a, który żyje Swiętlanę, która żyje Mariko, która żyje Li, która żyje Johna” (PP, s. 172). Wszystko zatem jest *contentem*, przeżycia (ich prawdziwość określa fakt ich przeżycia) konstytuują uniwersalnych, pasywnych przeżywaczy mających fikcję wolności osobistej. Żyjemy w stanie wzniesłego (w rozumieniu Burke’a) przepływu (*flow state*), w którym wyłącza się „ja”, a włącza – „czyste przeżywanie”. Odpodmiotowienie człowieka i upodmiotowienie przeżyć to logiczna konsekwencja bezpośredniego transferu przeżyć. „Życie żyje się poza nami” (PP, s. 393), bo „Bycie jest przeżywaniem” (PP, s. 393).

Jaka będzie zatem potyka postpiśmienna? Jesteśmy tu skazani na domysły, bowiem dla myślunku pisma jest to rzecz nie do pomyślenia (tak jak nie do pomyślenia jest dla nas sposób

⁵³Dukaj komentuje tu włoskiego filozofa (zob. Giorgio Agamben, *Wspólnota, która nadchodzi*, tłum. Sławomir Królak (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2008).): „Agamben potrzebuje tych narzędzi myślowych [z historii filozofii – przyp. P.G.K.] do wytyczenia możliwości wspólnoty «ludzi bez właściwości». Jednostek niedefiniowanych żadnymi tożsamościami, a zatem żadnymi różnicami [...] Jedynie swoim byciem – każda z osobna” (Dukaj, *Po piśmie*, 340.). Włoski filozof także dostrzega „antynomię jednostkowości i ogólności” czającą się w języku, a potem w przemianach form komunikacji aż do ruchu odpodmiotowienia przeżywacza/bytu „jakiegokolwiek”. Dukaj wskazuje jednak różnice, między innymi w kontekście polityki. Tak przeczytany Agamben staje się ważnym antecedenssem dla koncepcji Dukaja (zob. Dukaj, 339-43.).

⁵⁴To przypadek metagięldy i poddanego desubstancjalizacji pieniądza w *Czarnych oceanach*. Zob. Dukaj, *Czarne oceany*.

komunikowania się Obcych, których myślenie definiowałyby inne biologie, kultury czy fizyki). Zapowiedź tego daje nam pornografia, będąca zawsze w awangardzie technologicznej, aby skutecznie zaspokajać „wrodzony głód nagich przeżyć libidialnych” (PP, s. 217) dzięki immersywności oraz wirtualnej rzeczywistości. Przeżywanie porno to przeżywanie bezkontekstowe, bezczasowe i przymiotnikowe (liczy się tu jakość prywatnego przeżycia), a zatem jako takie sytuuje się poza prawdą i fałszem.

Znajdziemy się zapewne w porządku postfabularnym, a nawet postlinearnym, kolejne mikroteksty wiązać się będą na zasadzie montażu probabilistycznego, mapy przeżyć czy wektorów interakcji (PP, s. 338). Logiczne wynikanie, do którego jesteśmy przyzwyczajeni na mocy ciągu przyczynowo-skutkowego zastąpi narracja wielokierunkowa i skojarzeniowa, podlegająca logice „kojarzenia przeżyć” (PP, s. 276).

Będziemy dryfować po tekstach tak, jak dziś dryfujemy po kolejnych klipach YouTube’a albo serialach Netflixa (dziś wciąż jeszcze zatopionych w myślunku pisma), tyle że algorytmy SI będą je proponować trafniej (bo na podstawie danych biometrycznych), i zanim jeszcze pomyślimy, że chcemy je zobaczyć. „I tak oto odnosimy wrażenie, że sama rzeczywistość przeżywana – w domu, na ulicy, w pracy, w sferze publicznej – rozpada się, fragmentaryzuje i chaotyzuje. Że jest bardziej jak Instagram, bardziej jak wall Facebooka i lawina linków” (PP, s. 303).

Poetyka postpiśmienna jest ewolucyjnie powiązana z poetyką ostatnich dekad myślunku pisma: „[...] kultura mash-upu i patchworku, samplowania i coverowania, mentalność DJ-a aplikowana do coraz odleglejszych od muzyki klubowej sfer ekspresji człowieka – one już wcześniej sygnalizowały wzrastanie presji myślunku postpiśmiennego, postlinearnego” (PP, s. 275). Sądzę, że zaobserwować możemy te zjawiska także w eksperymentach formalnych pisarzy „wyczerpania modernizmu”: w nieliniarnych narracjach Leopolda Buczkowskiego, diarystyce Witolda Gombrowicza i w ogóle diarystycznej konwencji powieści, fabulacjach Tadeusza Konwickiego czy specyficznej formule pisarstwa Jerzego Limona. Chodzi o oznaki wyczerpywania się potencji narracji linearnej, wypłukiwanie się beletrystyki z opisów, używanie behawioryzmu jako dominującego języka, inwazję poetyki fragmentu, a także wiele z postmodernistycznych konceptów.

O przykład nie jest trudno, problem leży raczej w umiejętnym sposobie opisu poetyk, formy te bowiem leżą nie dość, że na granicy pomiędzy myślunkiem pisma i postpisma, to są na dodatek transmedialne. Sądzę, że jednym z lepszych przykładów jest vlog, którego genealogia wyglądałaby w przybliżeniu tak: dziennik pisany → dziennik internetowy (blog) → dziennik wideo (vlog). Oczywiście każda z tych odmian dziennika była sama w sobie zmienna w czasie, a poza tym miała różne warianty. Czym innym jest intymny notatnik dziewiętnastowiecznej guwernantki, a czym innym dziennik dwudziestowiecznego pisarza przeznaczony do publikacji. Blog publikuje się w Internecie, ale autor może albo prowadzić osobiste zapiski przeznaczone dla grona bliskich przyjaciół, albo – na przykład – felietonistykę dla bardzo szerokiego *spectrum* odbiorców.

Niech przykładem będzie YouTube’owy kanał Krzysztofa Gonciarza⁵⁵, mieszkającego na co dzień w Tokio. Z jednej strony zatopiony jest w myślunku pisma i tradycji gatunkowej dziennika: ma

⁵⁵Krzysztof Gonciarz, YouTube, udostępniono 23 listopad 2019, <https://www.youtube.com/user/wybuchajacebeczki>.

linearną narrację, jest subiektywną opowieścią o otaczającym autora świecie, jego działalności artystycznej i biznesowej oraz podróżach. Z drugiej zaś strony – korzysta z formatu audio-wideo. Tu wszak Gonciarz czerpie z dwóch co najmniej konwencji: filmowej i internetowej. Długie, estetyczne ujęcia krajobrazów, z pietyzmem komponowane kadry, odpowiednio dobrane kolory i monologi narratora o zabarwieniu egzystencjalnym; a obok tego trzęsące się ujęcia z ręki, zwroty do adresatów oraz interakcje z nimi (format Q&A) i pozorny chaos codzienności. To nic innego jak krzyżowanie się postaci gatunkowych⁵⁶, tylko na znacznie szerszym planie (krzyżują się tu odmiany, gatunki, rodzaje, media) i w znacznie szybszym niż dotąd tempie.

Osią tej opowieści jest sam Krzysztof Gonciarz. Co robię każdego wieczoru? Żyję Gonciarza – powiedziała by Dukaj. Spaceruję po parku Yoyogi, biegnę maraton w Londynie, zwiedzam Szkocję. Czuję emocje Gonciarza: smutek, gdy niszczy drona, dumę, gdy otwiera swoją wystawę w Muzeum Manggha w Krakowie, zmęczenie, gdy wraca z siłowni.

Kolejnym wcieleniem vloga są Instarelacje (Instastories⁵⁷), krótkie formy wideo. Żyjemy celebrytów modułami (ich?) przeżyć, lifestylami: trzy minutowe mikroformy z siłowni, potem dwa memy, jedno zdjęcie zdrowego posiłku, trzy kolejne minuty wypełnione przemyśleniami. A żyją ich, dosłownie, miliony: Instagram Cristiano Ronaldo⁵⁸ (jeden z najlepszych piłkarzy naszych czasów) obserwuje 177 milionów użytkowników, Lewisa Hamiltona⁵⁹ (pięciokrotny mistrz świata Formuły 1) – ponad 12, Stephena Kinga⁶⁰ (jeden z najpoczytniejszych autorów horrorów na świecie) – 1,2.

Żeby opisywać kolejne etapy ewolucji postpiśmiennej poetyki, należy czujnie obserwować nowe media i fluktuacje trendów (czy Snapchat stanie się popularniejszy niż Instagram?), z których wyłonią się nowe formy komunikacji i nowe poetyki. Jak pisał Dukaj: „Co możesz zrobić – obserwuj zmiany mód [...] Może to tobie pierwszemu dane będzie spotkać Obcych”⁶¹. Człowiek trzeciego myślniku będzie bowiem kimś innym niż człowiek drugiego myślniku. Być może poznamy go poetyce jego tekstów/przeżyć.

⁵⁶Zob. Ireneusz Opacki, „Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji”, *Pamiętnik Literacki*, nr 4 (1963): 349–89. Po drobiazgowej analizie *Dziwów* Romana Zmorskiego, *Królestwa* Leopolda Staffa, *Podróżnego i strumienia* Franciszka Karpińskiego Opacki dochodzi do takich wniosków: „Cechy konstytutywne niezmiennie, stałe, gatunkowi nie przysługują. Po pierwsze – ze względu na zachodzące «przepostaciowanie» w trakcie ewolucji. Po drugie – to w tym wypadku ważniejsze – ze względu na przesuwanie ważności dystynkcyjnych poszczególnych cech struktury w zależności od literackiego kontekstu epoki czy prądu” (Opacki, 387.). „Można natomiast mówić o [...] wielopostaciowości genologicznej, w tym sensie, że da się w utworze wysledzić obecność kilku utrwalonych dawniej postaci gatunkowych, które na danym etapie rozwoju zatraciły już swoją gatunkową wyrazistość, ograniczoną ściśle granicami prądu literackiego, w których ta postać się utrwaliła” (Opacki, 389.). Sądzę, że po pewnych zmianach, przede wszystkim analizowanych zakresów oraz używanego języka, ten tekst pozostaje w pewnym stopniu aktualny. Chodzi oczywiście, o wspomniany wcześniej, proces remediacji mediów.

⁵⁷Olimpia Jenczek, „Kompletny poradnik jak relacjonować wydarzenia na InstaStories”, Sektor 3.0 - Technologie w organizacjach, udostępniono 23 październik 2019, <https://sektor3-0.pl/blog/kompletny-poradnik-jak-relacjonowac-wydarzenia-na-instastories/>. To jeden z wielu poradników, jaki możemy znaleźć w Internecie. Funkcje portali takich jak Instagram bardzo często się zmieniają, zatem i poradniki są aktualizowane. Najczęściej są skierowane do influencerów czy podmiotów komercyjnych, prowadzących za pośrednictwem tych mediów różne formy działalności reklamowej.

⁵⁸udostępniono 28 lipiec 2019, <https://www.instagram.com/cristiano/>.

⁵⁹udostępniono 28 lipiec 2019, <https://www.instagram.com/lewishamilton/>.

⁶⁰udostępniono 28 lipiec 2019, <https://www.instagram.com/stephenking/>.

⁶¹Dukaj, *Czarne oceany*, 172–73.

Wielkie narracje (Dukaj wobec innych)

Jak autor *Lodu* plasuje się wobec innych, podobnych narracji ostatnich dekad⁶²? Francis Fukuyama w *Końcu człowieka*⁶³ w umiarkowanie apokaliptycznym tonie ostrzegał przed bioinżynierią, która ma zmienić naturę ludzką oraz spowodować rozwarstwienie społeczne i zagrażać prawom człowieka. Jedynym ratunkiem są prawne regulacje, które może zagwarantować liberalna demokracja. Fukuyama stworzył, wedle Dukaja, „Ostatnią futurologię historiozoficzną o globalnym odźwięku” (PP, s. 379). Dziś czytamy książki Yuvala Noaha Harariego⁶⁴. Co jest w nich takiego, że urzekły tak szerokie grono czytelników, a z jej autora uczyniły gwiazdę humanistyki ostatnich lat?

Sądzę, że decyduje o tym wielość podejmowanych tematów i rozmach narracji: od rewolucji poznawczej, przez neolityczną, naukową, aż do drugiej poznawczej, mającej wnet nadejść. Harari pisze o skutkach życia w obszarze globalnej cywilizacji, wyczerpaniu potencjału tradycyjnych konfliktów oraz fake newsach (*homo sapiens* zawsze żył w fikcji – zauważa słusznie). Niedaleką przyszłością rządzić będą dwie nowe religie. Technohumanizm (transhumanizm) ogłasza dotarcie przez *homo sapiens* do granic swojego rozwoju i za pomocą bioinżynierii, cyborgizacji lub tworzenia nieorganicznego życia proponuje stworzenie *homo deus*. Byłaby to właśnie druga rewolucja poznawcza. Jest wszakże Harari zaniepokojony pogłębiającym rozwarstwieniem i przewiduje powstanie wąskiej grupy uprzywilejowanych nadludzi. Dataizm z kolei opiera się na założeniu, że wszystko jest algorytmem (życie biologiczne także), należy zatem mądrze przetwarzać *big data* (lepiej w sposób rozproszony niż scentralizowany). Algorytmy SI, mając do dyspozycji dane biometryczne, będą znały człowieka lepiej niż on siebie sam. Wkrótce sztuka (teksty kultury) będzie powstawać poza człowiekiem, który – jako że nastanie delaboryzacja – będzie się nudził i chętnie ją konsumował. Autor *Homo deus* przewiduje koniec demokracji i powstanie postliberalizmu.

Narracja ta jest przystępna, ma eseistyczny ton nastawiony na dotarcie do możliwie najszerszego grona czytelników, pełna jest barwnych metafor i subtelnego humoru. O popularności Harariego przesądził ton „odkrywania prawdy” – przenikliwie unaoczniając powiązania między znanymi faktami wprawia czytelników w dobry nastrój. Jego narzędziem jest racjonalizm i scjentyzm, pozytywnie ocenia sekularyzm, kapitalizm oraz liberalną demokrację (niebezkrytycznie wprawdzie, ale uważa, że stanowi jedyną możliwą opcję w poradzeniu sobie z globalnymi wyzwaniami XXI wieku, podczas gdy inne systemy nie mają na nie odpowiedzi).

A jednak Harari, choć porusza tak wiele podobnych tematów co Dukaj, nie stawia „kropki nad i”, nie interpretuje szkieletowanego przez siebie obrazu, zatrzymuje się o krok przed puszczaniem wodzy wyobraźni i spekulacją. Jednoznacznie wartościuje pewne postawy, ale nie kusi

⁶²Wymienia tu Dukaj: Richard Dawkins, *Samolubny gen*, tłum. Marek Skoneczny (Warszawa: Prószyński Media, 2012); Nassim Nicholas Taleb, *Czarny łabędź. O skutkach nieprzewidywalnych zdarzeń*, tłum. Olga Siara (Warszawa: Kurhaus Publishing, 2014); Yuval Noah Harari, *Homo deus: krótka historia jutra*, tłum. Michał Romanek (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019); Jeremy R. Lent, *The Patterning Instinct: A Cultural History of Humanity's Search for Meaning* (Amherst, New York: Prometheus Books, 2017); Parag Khanna, *Connectography: le mappe del futuro ordine mondiale* (Roma: Fazi, 2016).

⁶³Francis Fukuyama, *Koniec człowieka: konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. Bartłomiej Pietrzyk (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004).

⁶⁴Yuval Noah Harari, *Sapiens: od zwierząt do bogów*, tłum. Justyn Hunia (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019); Harari, *Homo deus*; Yuval Noah Harari, *21 lekcji na XXI wiek*, tłum. Michał Romanek (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018).

się na ocenę domniemanego, przyszłego stanu rzeczy. Dukaja także zajmują przeszłe i przyszłe dzieje człowieka, ale jego opowieść osnuta jest wokół konkretnego zagadnienia (ewolucja form uzewnętrzniania przeżyć). Wywód jest meandryczny, spekulatywny i *quasi-literacki*, dlatego może być mniej przekonujący (i na pewno będzie mniej popularny), ale za to jest bardziej inspirujący i intrygujący. Styl obu pisarzy jest najlepszą tego wykładnią. Tak Harari pisze o terroryzmie w kontekście 11 września:

Dlatego terroryści są jak mucha, która stara się zniszczyć skład porcelany. Mucha jest tak słaba, że nie jest w stanie przesunąć nawet jednej filiżanki. Jak więc zabiera się do dzieła zniszczenia? Znajduje słonia, wchodzi mu do ucha i zaczyna bzyzczeć. Słoń ze strachu i wściekłości wpada w szal – i rujnuje wszystko dookoła. Tak właśnie stało się po 11 września, gdy islamscy fundamentaliści podburzyli amerykańskiego słonia, by zniszczył bliskowschodni skład porcelany. Teraz muchy świetnie prosperują na gruzach⁶⁵.

Oto jak Dukaj pisze o powieści Conrada:

Niewiele mnie obchodzi dyskurs postkolonialny i bóle fantomowe amputowanych imperiów. Nie moja pycha, nie moje brzemię. Inne symetrie grozy przykuły mnie do tego relikwiarza poźółkłej beletrystyki. Jak Nietzsche przepowiedział i zdiagnozował konwulsje egzystencjalne po śmierci Boga, tak Conrad w *Heart of Darkness* wyświetlił cieniem Kurtza los post-Europejczyka (PP, s. 176).

Harari za pomocą prostej, obrazowej metafory celnie wyjaśnia mechanizm działania terrorystów. Gdyby miał choć pokrótce opisać zagadnienia poruszone przez Dukaja w jednym akapicie – zajęłoby mu to cały rozdział. Pomijając już estetyczne wartości obu akapitów (popularyzatorskiego eseju naukowego i eseju literackiego), rysuje się tu też obraz założonego odbiorcy.

Zniewalająca konieczność

Czytam *Po piśmie* jak literacki esej pisarza-futurologa, który próbuje w znany sobie, mocno perswazyjny sposób (urzekający styl, słowotwórcza inwencja, umiarkowana wzniosłość) opowiedzieć jedną z możliwych narracji o dziejach i przyszłości człowieka przez pryzmat „[...] języka i pisma jako niekoniecznych i przemijających nośców człowieczeństwa; oraz człowieka pozbawionego podmiotowości” (PP, s. 8).

Sądzę, że na pewnym stopniu ogólności Dukaj ma rację. Można pomyśleć o nas jako o tych, którzy mają instynkt opowiadania o swoich przeżyciach i szukają najlepszego sposobu ich ekspresji (te przeżycia szukają najlepszego sposobu). Niewątpliwie inaczej uwarunkowany jest człowiek oralny, inaczej piśmienny, zatem inny musi być człowiek postpisma. I nie można zaprzeczyć, że nasze dzieci (urodzone w pierwszych dekadach XXI wieku) będą różnić się od nas diametralnie, bo nie będą w wieku lat czterech czytać (co zdarzało się na początku wieku XX⁶⁶), ale będą umiały posługiwać się Internetem. A w nim będą przeżywać innych, w formie

⁶⁵Harari, *21 lekcji na XXI wiek*, 211–12.

⁶⁶Urodzony w roku 1908 Teodor Parnicki wspomina: „Więc skoro pierwszy raz się objawiłem publicznie jako umiejący czytać na urodziny ojca, to gdy skończyłem cztery lata, byłem już kimś, kto umie czytać”. Teodor Parnicki, *Historia w literaturę przekuwana* (Warszawa: Czytelnik, 1980), <http://catalog.hathitrust.org/api/volumes/oclc/6960375.html>.

audio-wizualnych mikrotekstów, podsuwanych im przez algorytmy działające poza logiką linearną narracji (lub przynajmniej na granicach jej wyczerpania).

A upodmiotowienie narzędzia? Jeśli przedmiotem ewolucji biologicznej jest życie, to co jest jej podmiotem? Co przekazuje życie? Ta sama siła, która przekazuje informacje w procesie ewolucji technologicznej, oraz przeżycia w procesie ewolucji form transferu przeżyć. „To, co nami się tu posługuje, nie ma intelektu, intencji, woli. Jest; to wszystko, co da się o nim uczciwie powiedzieć” (PP, s. 193). Technologia to narzędzie, jest więc to opowieść o wybijaniu się na niepodległość tej „narzędziowości pośredniczącej między podmiotem a przedmiotem” (PP, s. 9-10).

Sądzę, że w dużej mierze dyskurs Dukaja pozostaje mniej więcej taki, jaki był w jego dotychczasowych powieściach. Wciąż pozostaje ewolucjonistą, ale już niekoniecznie progresistą; nadal to nostalgiczny konserwatysta, ale w coraz mniejszym stopniu elitarysta. Choć wywód Dukaja jest mocno subiektywny i spekulatywny (oraz mocno perswazyjny, w pierwszym odruchu nie znajdujemy pola do polemiki), to wobec przewidzianego stanu rzeczy jest *quasi*-obiektywny, bowiem nie ocenia przeskoku pomiędzy myślunkami pisma i postpisma jako regresu. To o tyle progres, o ile jest swego rodzaju ewolucyjną koniecznością wynikającą z rozwoju form transferu przeżyć. *Po piśmie* nie lament mola książkowego ani euforia człowieka Internetu. Tak po prostu „wyszło z obliczeń”, taka okazuje się droga optymalizacji przekazu informacji/przeżyć. Pismo przestało być konkurencyjne dla innych form transferu, podobnie jak papierowa mapa nie może konkurować z systemem opartym na GPS.

Oczywiście jest pewien koszt takiej narracji, którego zniwelować się nie udało – to popadanie w totalności. Jest nią, oprócz metafizycznej alternatywy oraz syntetycznej trójcy, także samo, teraz już upodmiotowione, narzędzie – ewolucja. Tu muszę zgodzić się z Dukajem-interpretującym-Dukaja: jego transhumanizm nigdy nie był antropocentryczny, zawsze rządziły nimi pewne konieczności. Teraz jesteśmy tylko/aż figurą „uniwersalnego przeżywacza”, który „Nie ma twarzy. Nie ma płci. Prawie że nie ma ciała. Zrzuca i wdziewa tożsamości w stroboskopowych spazmach” (PP, s. 393).

Mam jeszcze niejasne przecucie. Na pewno *Po piśmie* należy, w pewnym stopniu, do „literatury imaginatywnej”⁶⁷, ale może jej styl wychyla się jeszcze dalej? Choć jest książką zatopioną w piśmie (to oczywiste), to może (nieświadomie?) symuluje (na ile jest w stanie) tekst postpiśmienny? Może stąd jej nieliniarna narracja, swobodne poruszanie się pomiędzy różnej proweniencji koncepcjami podług logiki skojarzeń i w obrębie subiektywnie wybieranych przez Dukaja lektur (Amazon mu wybierał)? Jeśli by tak było, wtedy *Po piśmie* trzeba by nie tyle czytać (analizować, interpretować), ile przeżywać. Wtedy to jakość przeżycia wyznaczałaby jej prawdziwość.

A zatem czy to książka udana? Tak, bo jeśli Dukaj nie ma racji, otrzymujemy efektownie napisany „*jam session* skojarzeń i hipotez” (PP, s. 232). Tym bardziej tak – jeśli Dukaj ma rację, jeśli dobrze przeczuł.

⁶⁷Dukaj powołuje się tu na „zwrot ku literaturze” w filozofii oraz eseistykę Richarda Rorty’ego (Dukaj, *Po piśmie*, 310–11; por. Richard Rorty, „Wybawienie od egotyizmu: James i Proust jako ćwiczenia duchowe”, tłum. Arkadiusz Zychliński, *Teksty Drugie*, nr 1–2 (2006): 181–204.). To kolejny ważny filar jego koncepcji.

Bibliografia

- Agamben, Giorgio. *Wspólnota, która nadchodzi*. Przetłumaczone przez Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2008.
- Conrad, Joseph. „Heart of Darkness”. Udostępniono 23 październik 2019. <http://www.gutenberg.org/cache/epub/526/pg526.txt>.
- . *Jądro ciemności*. Przetłumaczone przez Magdalena Heydel. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2011.
- . *Serce ciemności = Heart of darkness*. Przetłumaczone przez Jacek Dukaj. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2017.
- Dawkins, Richard. *Samolubny gen*. Przetłumaczone przez Marek Skoneczny. Warszawa: Prószyński Media, 2012.
- Dukaj, Jacek. „Aguerre w świecie”. W *Król Bólu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- . „Crux”. W *Król Bólu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- . *Czarne oceany*. II. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2008.
- . „Imperium chmur”. W *Inne światy: antologia inspirowana pracami Jakuba Różalskiego*, przez Jacek Dukaj, Sylwia Chutnik, Aneta Jadowska, Anna Kańtoch, Jakub Małecki, Remigiusz Mróz, Łukasz Orbitowski, Robert J Szmidt, Aleksandra Zielińska, i Jakub Żulczyk. Kraków: Wydawnictwo SQN, 2018.
- . *Inne pieśni*. II. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009.
- . „Lament miłośnika cegieł”. *Gazeta Wyborcza*, 12 listopad 2015.
- . „Linia oporu”. W *Król Bólu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- . *Lód*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007.
- . *Perfekcyjna niedoskonałość: pierwsza tercja progresu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009.
- . *Po piśmie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- . „Portret nietoty”. W *Zachcianki: dziesięć zmysłowych opowieści*; Chutnik, Dębski, Dukaj, Gretkowska, Kofta, Kuczok, Miłoszewski, Plebanek, Tulli, Twardoch, zredagowane przez Beata Kołodziejska. Warszawa: Świat Książki, 2012.
- . „Serce mroku”. W *Król Bólu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- . *Starość Aksalotla*. Allegro, 2015.
- . „Vtrko”. W *Ojciec: Opowiadania*, przez Jacek Dukaj, Jakub Małecki, Wit Szostak, Łukasz Orbitowski, Andrzej Muszyński, Michał Witkowski, Ziemowit Szczerek, Wojciech Engelking, i Michał Cichy. Warszawa: Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o., 2017.
- . *Wroniec*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009.
- . „Za długie, nie przeczytam...” *Tygodnik Powszechny*. Udostępniono 23 październik 2019. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/za-dlugie-nie-przeczytam-142865>.
- Everett, Daniel Leonard. *Język: narzędzie kultury*. Przetłumaczone przez Zofia Wąchocka i Paweł Paszkowski. Kraków: Copernicus Center Press, 2018.
- Filiciak, Mirosław, i Alek Tarkowski. „ALFABET NOWEJ KULTURY: R jak Remediacja”. *Dwutygodnik.com*. Udostępniono 23 październik 2019. <https://www.dwutygodnik.com/artukul/701-alfabet-nowej-kultury-r-jak-remediacja.html>.
- Fukuyama, Francis. *Koniec człowieka: konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*. Przetłumaczone przez Bartłomiej Pietrzyk. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- Gonciarz, Krzysztof. YouTube. Udostępniono 23 listopad 2019. <https://www.youtube.com/user/wybuchajacebeczki>.
- Gorliński-Kucik, Piotr. „Między nadzieją a paranoją. O post-człowieku w filmach science fiction (na kilku przykładach)”. *Creatio Fantastica*, nr 2 (2018).
- . „Przeprowadzka literatury”. *Forum Poetyki*, nr 5 (jesień 2016): 44–55. <http://fp.amu.edu.pl/przeprowadzka-literatury/>.

- . *TechGnoza, uchronia, science fiction: proza Jacka Dukaja*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2017.
- Harari, Yuval Noah. *21 lekcji na XXI wiek*. Przetłumaczone przez Michał Romanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- . *Homo deus: krótka historia jutra*. Przetłumaczone przez Michał Romanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- . *Sapiens: od zwierząt do bogów*. Przetłumaczone przez Justyn Hunia. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- Jeneczek, Olimpia. „Kompletny poradnik jak relacjonować wydarzenia na InstaStories”. Sektor 3.0 - Technologie w organizacjach. Udostępniono 23 październik 2019. <https://sektor3-0.pl/blog/kompletny-poradnik-jak-relacjonowac-wydarzenia-na-instastories/>.
- Khanna, Parag. *Connectography: le mappe del futuro ordine mondiale*. Roma: Fazi, 2016.
- Lem, Stanisław. *Summa technologiae*. IV. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1984.
- Lent, Jeremy R. *The Patterning Instinct: A Cultural History of Humanity's Search for Meaning*. Amherst, New York: Prometheus Books, 2017.
- McLuhan, Marshall. *Wybór tekstów*. Zredagowane przez Eric McLuhan i Frank Zingrone. Przetłumaczone przez Ewa Różalska i Jacek M. Stokłosa. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2001.
- Ong, Walter J. *Oralność i piśmienność: słowo podane technologii*. Przetłumaczone przez Józef Japola. II popr. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.
- Opacki, Ireneusz. „Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji”. *Pamiętnik Literacki*, nr 4 (1963): 349–89.
- Parnicki, Teodor. *Historia w literaturę przekuwana*. Warszawa: Czytelnik, 1980. <http://catalog.hathitrust.org/api/volumes/oclc/6960375.html>.
- Prus, Bolesław. *Lalka*. Zredagowane przez Józef Bachórz. T. II. BN, I. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991.
- Rorty, Richard. „Wybawienie od egotyzmu: James i Proust jako ćwiczenia duchowe”. Przetłumaczone przez Arkadiusz Żychliński. *Teksty Drugie*, nr 1–2 (2006): 181–204.
- Shelley, Mary Wollstonecraft. *Frankenstein*. Przetłumaczone przez Henryk Goldmann. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1989.
- Tabaczyński, Michał. „Po huku, po szumie, po piśmie”. *Dwutygodnik.com*. Udostępniono 23 październik 2019. <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/8315-po-huku-po-szumie-po-pismie.html>.
- Taleb, Nassim Nicholas. *Czarny labędz. O skutkach nieprzewidywalnych zdarzeń*. Przetłumaczone przez Olga Siara. Warszawa: Kurhaus Publishing, 2014.

SŁOWA KLUCZOWE:

transhumanizm

PISMO

science fiction

ABSTRAKT:

Jacek Dukaj w swoim najnowszym tomie esejów *Po piśmie* ujmuje dzieje człowieka jako ewolucję form uzewnętrzniania przeżyć, których ostatnim stadium jest bezpośredni transfer przeżyć. Drugim z najważniejszych tu zagadnień jest upodmiotowienie narzędzia. Tekst śledzi wcześniejsze realizacje tych koncepcji w utworach literackich autora *Lodu*, a także porównuje jego dyskurs z innymi współczesnymi narracjami o dziejach i przyszłości *homo sapiens* (głównie – Yuvala Noah Harariego).

postpiśmiennosc

Jacek Dukaj

NOTA O AUTORZE:

Piotr Gorliński-Kucik – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, adiunkt Zakładu Krytyki i Literatury Ponowoczesnej Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zajmuje się polską prozą współczesną, kulturą popularną oraz edytorstwem. Autor monografii *TechGnoza, uchronia, science fiction. Proza Jacka Dukaja* (Katowice 2017), publikował m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Ruchu Literackim” i „Śląskich Studiach Polonistycznych”.